

# Małpa w kąpielni

Rada małpa, że się śmieli,  
Kiedy mogła udać człeka,  
Widząc panią raz w kąpielni,  
Wlazła pod stół – cicho czeka.

Pani wyszła, drzwi zamknęła;  
Małpa figlarz – nuż do dzieła!  
Wziąwszy pański czepek ranny,  
Prześcieradło  
I zwierciadło –  
Szust do wanny!  
Dalej kurki kręcić żwawo!  
W lewo, w prawo,  
Z dołu, z góry,  
Aż się ukrop puścił z rury.

Ciepło – miło – niebo – raj!  
Małpa myśli: „W to mi graj!”  
Hajże! Kozły, nurki, zwroty,  
Figle, psoty,  
Aż się wody pod nią mącą!  
Ale ciepła coś za wiele...  
Trochę nadto.. Ba, gorąco!...

Fraszka! małpa nie cieleń,  
Sobie poradzi:  
Skąd ukrop ciecze,  
Tam palec wsadzi.  
– Aj, gwałtu! Piecze!

Nie ma co czekać,  
Trzeba uciekać!  
Małpa w nogi,  
Ukrop za nią – tuż, tuż w tropy,  
Aż pod progi.

To nie żarty – parzy stopy...  
Dalej w okno!... Brzęk! – Uciekła!  
Że tylko palce popiekła,  
Nader szczęśliwa.  
Tak to zwykle małpom bywa.